CENA NUMERU 50 GR. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. CENA NUMERU 50 GR.

ROK II. Kraków, dnia 1 maja 1935 r. NR. 5.

PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ADMINISTRACYJNYM, GOSPODARCZYM I SPOŁECZNYM

TREŚĆ:

NAKŁADEM INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO W KRAKOWIE.
WYKONANO W DRUKARNI „ORBIS“, KRAKÓW-DĘBNIKI, ULICA BARSKA NR. 41.



KOMUNALNA

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA

ROK ZAŁOŻENIA 1866

UL. SZPITALNA L. 15

ODDZIAŁ: PODGÓRZE, UL. JÓZEFIŃSKA L. 18.

ILOŚĆ WKŁADCÓW 57.000.

WKŁADÓW zł. 58,000.000·— MAJĄTEK WŁASNY zł. 5,700.000·—

PRZYJMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE:

złotowe od zł. 1·— oprocentowanie **od 5% do 5½%**

w złotych w złocie od zł. 2.500·— oprocentowanie **od 4% do 5%**

na szkolne książeczki oszczędności od zł. 1·— oprocentowanie **5½% — premje**

Wydaje bezpłatnie puszki oszczędnościowe.

Oprocentowanie wkładów dzienne. — Kapitalizacja półroczna.

Książki na okaziciela lub imienne. — Bezpieczeństwo pupilarne. — Bezwzględna tajemnica wkładów.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Krakowa całym swoim majątkiem.

RACHUNKI CZEKOWE

oprocentowanie 4% bez kosztów manipulacyjnych i prowizji obrotowej.

INKASO WEKSLI

Przyjmuje do inkasa weksle miejscowe i zamiejscowe. **Waluta przekazywana bezzwłocznie.**

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Z Komunalną Kasą Oszczędności miasta Krakowa jest połączony Zakład Zastawniczy, który **udziela pożyczek na najkorzystniejszych warunkach.**

PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ADMINISTRACYJNYM, GOSPODARCZYM I SPOŁECZNYM

PRENUMERATA: ROCZNA 6 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 3 ZŁOTE, KWARTALNA 1 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW UL. KAPUCYŃSKA L. 2. TEL. NR. 112-50. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 405.046. REDAKCJA CZYNNA WE ŚRODY OD G. 18—19. NACZELNY REDAKTOR PRZYJMUJE W PIĄTKI OD GODZINY 19—20. NADESŁANYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

CENY OGŁOSZEŃ STRONA W TEKŚCIE 250 ZŁ, 1/2 STRONY 150 ZŁ, 1/4 STRONY 80 ZŁ, 1/8 STRONY 60 ZŁ. POZA TEKSTEM O 25% TANIEJ. PUBLIKACJE BILANSÓW O 50% DROŻSZE. OGŁOSZENIA INSTYTUCYJ KOMUNALNYCH O POŁOWĘ TAŃSZE

NACZELNY REDAKTOR LUDWIK OSIECKI.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 1 MAJA 1935. NR. 5.

DR. KONSTANTY GRZYBOWSKI.

Samorząd w Konstytucji nowej a dotychczasowej.

Nowa konstytucja poświęca zagadnieniu samorządu zaledwie trzy artykuły: w Cz. I. „Rzeczypospolita Polska" w art. 4 ustęp 3 mówi „Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego". W Cz. X. „Administracja państwowa art. 72 określa administrację państwową jako „służbę publiczną" a następnie w ust. 2. wymienia jako sprawujące administrację państwową" a) administrację rządową, b) samorząd terytorjalny, c) samorząd gospodarczy". Wkońcu art. 75 określa zasady ustroju samorządu terytorjalnego w słowach następujących:

„1. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistniania zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

2. Samorządy mają prawo, w zakresie ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołaną do tego władzę nadzorczą.

3. Samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych.

4. Ustawa może nadać związkom osobowość publiczno-prawną.

5. Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia".

Konstrukcja prawna samorządu.

A) Wedle nowej konstytucji ulega zasadniczej zmianie konstrukcja prawna samorządu. Konstytucja 1921 r. dawała pewne podstawy do uważania samorządu za pewne pierwotne prawo ludności, czy korporacyj samorządowych, za prawo „własne" czy „wrodzone" od państwa niezależne, przez pań-

stwo nie nadane, lecz jedynie uznane. Wedle art. 3. konstytucja 1921 r. Rzeczypospolita a więc państwo „przekazywało“ samorządowi pewien zakres działania. „Państwo“ przekazywało „samorządowi“ a więc samorząd nie był państwem, lecz czemś odrębnem, czy nawet równorzędnem. Znajdowało to wyraz np. w art. 66 i 67 wedle których pojęciem „administracji p a ń s t w o w e j“ obejmowano tylko administrację rządową, administracja samorządowa nie była „państwową“. Taż sama tendencja, to samo przeciwstawienie tkwi w określeniu „przekaże“ z art. 3 dotychczasowej konstytucji.

Konstrukcja obecna jest zupełnie odmienna, jasna i pozbawiona niedomówień. Wszelkie ślady dualizmu znikają. Znika więc zupełnie art. 3 dotychczasowej konstytucji, który niema swego odpowiednika w nowej. Pojęciem „administracji państwowej“ obejmuje się zarówno administrację rządową, jak i samorząd.

B) Zmianie ulega również określenie kompetencyj samorządu. Wedle art. 3 dotychczasowej konstytucji ustrój państwa miał być „oparty na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego“. Samorząd był tedy oparciem ustroju, był zasadą, był „szeroki“. Takie określenia stwarzały bez mała domniemanie kompetencyjne na rzecz samorządu, miały uczynić z samorządu regułę, z administracji rządowej wyjątek. Dziś to wszystko znikło. Natomiast wedle art. 75 ust. 1 obecnej konstytucji samorząd ma urzeczywistniać zadania administracji państwowej „w zakresie potrzeb miejscowych“. Określenie to nie odbiega od wielu teoretycznych określeń samorządu, jest jednak równocześnie — jeśli idzie o szczegółowe normy kompetencyjne, raczej określeniem skłaniającem ku interpretacji ścieśniającej. Regułą ma być wedle obecnej konstytucji kompetencja administracji rządowej a administracja samorządowa ma być ograniczona jedynie do spraw miejscowych.

C) Jasne rozstrzygnięcie zachodzi wkońcu dylemat w dotychczasowej konstytucji niepostawiony wyraźnie, dylemat: samorząd czy autonomja. Znika art. 3 dotychczasowej konstytucji przyznający samorządowi „właściwy zakres ustawodastwa“. Ciała samorządwe nie będą wydawały ustaw. Będą mogły wprawdzie wydawać „normy obowiązujące“ (art. 75 ust. 2.) ale normy te: a) nie będą miały charakteru ustaw, b) będą zawsze wymagały zatwierdzenia władzy nadzorczej.

W pewnej sprzeczności z takim uregulowaniem zagadnienia, czy jednostki samorządu terytorjalnego będą również posiadały autonomję, co do czego art. 75 ust. 2 daje raczej odpowiedź negatywną, pozostaje art. 81 ust. 2 który utrzymuje m. i. w mocy art. 109 dotychczasowej konstytucji. Tenże zaś art. 109 mówi w swym ust. 2 i 3 o „autonomicznych związkach mniejszości w obrębie związków samorządu powszechnego“. Jedno z dwojga: albo związki samorządu powszechnego będą posiadały autonomję, a wtedy mogą również w ich obrębie istnieć „autonomiczne związki mniejszości“ ale wtedy art. 75 ust. 2 jest ujęty zbyt ciasno. Albo też związki samorządu powszechnego nie będą posiadały autonomji, ale wtedy w obrębie takich nie posiadających autonomji związków nie mogą istnieć autonomiczne związki mniejszości i wtedy utrzymanie w mocy art. 109 ust. 2 i 3 dotychczasowej konstytucji jest pomyłką konstrukcyjną, wtedy wystarczało utrzymać w mocy art. 109 ust. 1.

Zasady organizacyjne samorządu.

Konstytucja dotychczasowa określała zasady organizacyjne samorządu stosunkowo wyczerpująco. Poświęcony im był art. 65, 67, 69 i 75. Obecnie cały szereg tych zasad zniknął z ustawy konstytucyjnej. Konstytucyjnie zagwarantowane zasady organizacyjne samorządu ograniczone są do następujących:

1) jednostką samorządu terytorjalnego będzie województwo, powiat i gmina — co do tej kwestji niema różnicy między Konstytucją dotychczasową a obecną.

2) granice jednostek terytorjalnych administracji rządowej pokrywać się będą z granicami jednostek terytorjalnych administracji samorządowej — i ta kwestja również uregulowana jest identycznie jak w konstytucji dotychczasawej.

3) Wedle nowej konstytucji podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego. Podział na gminy oraz na powiaty będzie ustalany zapewne przez dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, skoro jemu powierzył art. 74 nowej Konstytucji „organizację administracji rządowej“ a jednostki terytorjalne samorządu identyczne są z podziałem terytorjalnym dla celów administracji rządowej. W tym punkcie występuje różnica. Wedle art. 65 dotychczasowej konstytucji ustalany był w drodze ustawodawczej zarówno podział na województwa jak i na powiaty i gminy. W praktyce zresztą ta zasada nie była przestrzegana. I tak np. ustawa z dnia 7 lipca 1921 r. Dz. U. poz. 400 upoważniła Radę Ministrów do ustalania podziału na powiaty w b. dzielnicy austr. i ros. a ustawa z 22 września 1922 r. Dz. U. poz. 270 upoważniła Ministra Spraw wewn. do ustalania podziału na gminy w tychże dzielnicach. Obecne brzmienie konstytucji jest jedynie

uzgodnieniem norm konstytucyjnych ze sprzecznem z niemi a bardziej celowem zwykłem ustawodawstwem, datującem się zresztą jeszcze z przed maja 1926 r.

4) Wedle nowej Konstytucji samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych a w drodze ustawy mogą takie związki uzyskać osobowość prawa publicznego. Analogiczne przepisy istniały już w dotychczasowej konstytucji w art. 65 ust. 2 i 3. Obecne brzmienie wprowadza jednak pewne, daleko idące zmiany.

a) Wedle brzmienia dotychczasowego samorządy „mogą się łączyć“ w związki. Wedle brzmienia obecnego samorządy „mogą być łączone“ w związki. Tekst dotychczasowy wykluczał powstanie związku bez zgody łączonych w nim samorządów, uzależniał powstanie związku od woli tych samorządów. Tekst obecny umożliwia powstanie związków niezależnie od woli łączonych samorządów, a więc w drodze decyzji właściwej władzy.

b) Tekst dotychczasowy nie zawierał żadnego ograniczenia co do celów takich związków. Jak zwracał już uwagę Prof. Wł. L. Jaworski taka stylizacja umożliwiała uchwalanie przez kilka samorządów, iż „wszystkie zadania wykonywać będą wspólnie“, co nasuwało poważne wątpliwości. Już rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 Dz. U. poz. 480 o związkach komunalnych te wątpliwości usunęło, ścieśniając — niezupełnie zgodnie z konstytucją — jej brzmienie. Postanawia ono bowiem że samorządy mogą łączyć się „dla przeprowadzenia poszczególnych zadań“. Nowa Konstytucja przyjęła tę trafną stylizację.

Postanowienie o uzyskiwaniu osobowości prawnej przez związki samorządów nie uległo in merito zmianie. Postanowienie to ma znaczenie nietylko samo w sobie. Podobnie jak w dotychczasowej konstytucji z niego pośrednio (drogą armenti a minori ad maius) wynika iż samorządy posiadają osobowość prawa publicznego, gdyż ani dotychczasowa ani obecna konstytucja takiego wyraźnego postanowienia nie zawiera [1]).

5) Odnośnie do nadzoru nad samorządami nowa Konstytucja przekazuje ten nadzór Rządowi. Konstytucja dotychczasowa nie znała wogóle uprawnień nadzorczych Rządu, przekazując je samorządom wyższego stopnia lub sądownictwu administracyjnemu. I tutaj obecna Konstytucja jest uzgodnieniem norm konstytucyjnych z praktyką i zwykłem ustawodastwem. Przewidując zaś, że Rząd może wykonywać nadzór bądź przez swoje organa bądź przez organa samorządu wyższego stopnia, zachowuje i nowa konstytucja tę zasadę związku między samorządami różnych stopni jaka — trafnie — znajdowała się w konstytucji dotychczasowej.

Co znikło z Konstytucji?

Jak wynika z powyższego przeglądu cały szereg zasad ustrojowych samorządu, dotąd konstytucyjnie usztywnionych i zagwarantowanych nie znalazł miejsca w nowej Konstytucji. Oznacza to, iż odnośnie do takich usuniętych z konstytucji zasad zwykły ustawodawca, dotąd konstytucją krępowany odzyskał pełną swobodę, oznacza więc większe niż dotąd uelastycznienie ustroju samorządowego.

Do takich zasad „zdekonstytucjonalizowanych“ należą następujące:

1) znikła z konstytucji zasada, iż prawo stanowienia w sprawach samorządowych należy do „rad obieralnych“. Opuszczenie tego postanowienia nie oznacza bynajmniej, iż możliwe jest w drodze zwykłej ustawy wprowadzenie w samorządach np. wyłącznie nominatów. Takie rozwiązanie byłoby sprzeczne z samą istotą samorządu jako załatwiania spraw przez przedstawicieli ludności, a więc byłoby sprzeczne z konstytucją, która samorząd utrzymuje. Natomiast możliwe jest obecnie np. wprowadzenie do rad obok wybrańców ludności również nominatów, delegatów samorządów gospodarczych etc.

2) znikła z konstytucji zasada, iż czynności wykonawcze należą w samorządzie do kolegjów złożonych z delegatów rad obieralnych i przedstawicieli władz rządowych.

3) znikła z konstytucji zasada, iż w kolegjach takich przewodniczy przedstawiciel władzy rządowej.

4) znikła z konstytucji zasada, iż źródła dochodowe państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone.

5) znikła z konstytucji zasada, iż uchwały samorządów mogą tylko „wyjątkowo“ wymagać zatwierdzenia.

6) znikła z konstytucji zasada, iż od orzeczeń organów samorządowych będzie „w zasadzie“ przysługiwało odwołanie tylko do jednej wyższej instancji.

Konkluzja.

Nowa Konstytucja ujęła przepisy o samorządzie znacznie lakoniczniej i znacznie jaśniej, niż

[1]) Zasada, iż samorządy posiadają osobowość prawną wynika ponadto z samego pojęcia „samorządu“ odgrywającego rolę określoną ostatnio w nauce prawa konstytucyjnego terminem „gwarancja instytucjonalna“.

konstytucja dotychczasowa. Zagwarantowane jest w niej konstytucyjnie istnienie samorządu i jego niezależność (której wyrazem jest osobowość prawna) ale równocześnie zagwarantowane jest takie zespolenie samorządu z administracją samorządową, które uniemożliwi próby tworzenia w Polsce dwóch równorzędnych i z sobą rywalizujących organizacyj władz publicznych. Lakoniczność przepisów nowej Konstytucji w sposób trafny zwiększa zakres swobody zwykłego ustawodawcy i pozwala na większe zróżnicowanie i większą elastyczność ustroju samorządów.

W analizie powyższej pomijam interpretację określenia, iż samorząd jest „służbą publiczną". Wymagałoby ono osobnej rozprawy jest ponadto omówione jasno i wyczerpująco w pracach dwóch krakowskich autorów, doc. dr. Jerzego Langroda („Służba publiczna", Kraków 1932) i dr. Kazimierza Ostrowskiego („Służba publiczna" Lwów, 1931 r.

MGR. JÓZEF PRZETOCKI.

Deflacyjne obrachunki.

W roku budżetowym 1931/32 budżety związków samorządowych Województwa Krakowskiego osiągają swój punkt szczytowy. Począwszy od tego okresu suma tych budżetów zmniejsza się. Zmniejszyła się również suma budżetów za rok 1935/36 W roku budżetowym 1934/35 nie osiągnęliśmy dna, czy osiągniemy go w roku obecnym? Na pytanie to może nam dokładnie odpowiedzieć chyba tylko — przyszłość!

Zamiast bawić się w niepewne proroctwa przyglądnijmy się raczej dotychczasowemu przebiegowi i skutkom deflacji w gospodarce samorządowej.

Deflacyjne kurczenie się budżetów związków samorządowych Województwa Krakowskiego w okresie 1931/2—1935/6 obrazuje następujące zestawienie:

Sumy wydatków zwyczajnych w tysiącach złotych:

Rok	kwota	%
1931/2	56.018	100
1932/3	46.017	82
1933/4	39.919	69 (87)
1934/5	36.170	64 (90)
1935/6	33.253	59 (92)

Sumy w nawiasach oznaczają stosunek procentowy sumy budżetów za dany okres budżetowy do sumy budżetów za okres budżetowy poprzedni.

Na zwiększenie się wysokości obniżek wpłynęły wydatki na drogi państwowe i wojewódzkie, które są objęte budżetami samorządowemi, a które spadały szybciej niż wydatki własne samorządów z powodu radykalnego ograniczania dotacyj na te drogi ze Skarbu Państwa względnie z Państwowego Funduszu Drogowego. Zmniejszenie w/w dotacyj, a co zatem idzie i wydatków na drogi państwowe i wojewódzkie obrazuje następujące zestawienie:

Sumy w tysiącach złotych:

Rok	kwota	%
1931/2	3.896	100
1932/3	1.143	29
1933/4	992	25
1934/5	446	11
1935/6	436	11

Zestawienie to nie wymaga komentarzy — cyfry mówią same za siebie. Ograniczenie dotacyj na drogi państwowe i wojewódzkie poszło tak daleko, że obecnie wystarczają one zaledwie na opłacenie służby drogowej pracującej na tych drogach.

Ponieważ to niezwykle szybkie tempo zmniejszania się dotacyj, a temsamem na drogi państwowe i wojewódzkie może wpłynąć ujemnie na dokładność dalszych obrachunków deflacyjnych wyłączam te dotacje i wydatki z budżetów powiatowych związków samorządowych.

Zmniejszanie się wydatków zwyczajnych własnych związków samorządowych obrazuje następujące zestawienie:

Sumy w tysiącach złotych:

Rok	kwota	%
1931/2	52.122	100
1932/3	44.874	86
1933/4	38.927	74 (87)
1934/5	35.724	68 (92)
1935/6	32.817	63 (92)

Uderza, że w stosunku do okresu poprzedniego sumy budżetów za lata 1934/5 i 1935/6 spadły o ten sam procent 8 (cyfry w nawiasach). Wynikałoby z tego, że deflacja ma tendencję do stabilizowania się.

A teraz zobaczymy, jaki przebieg miały procesy deflacyjne w poszczególnych grupach związków samorządowych, przyczem dla uproszczenia podam tylko sumy z r. 1931/2 i 1935/6:

Sumy w tysiącach złotych:

	Rok 1931/2	1935/6	%
Powiatowe związki samorządowe	8.701	5.274	61
Gminy miejskie wydzielone . .	26.400	17.889	68
Gminy miejskie niewydzielone .	10.042	6.265	60
Gminy wiejskie	6.979	3.392	49
Razem . . .	52.122	32.820	63

Jak widać z w/w zestawienia największy spadek nastąpił w budżetach gmin wiejskich, najmniejszy w budżetach gmin miejskich wydzielonych. Zjawisko to, to jest przyczyny i skutki opóźnienia się procesów deflacyjnych w miastach wydzielonych omówię przy badaniu szczegółowem przebiegu i skutków tych procesów.

Z kolei pragnę zastanowić się nad przesunięciami między poszczególnemi grupami wydatków w wyniku procesów deflacyjnych.

Dzielę wydatki na 4 grupy, A. Dz. I. — zarząd ogólny, B. Dz. IV. — spłata długów, C. działy działalnościowe, V. drogi, VI. oświata, VII. kultura i sztuka, VIII. zdrowie publiczne, IX. opieka społeczna, X. popieranie rolnictwa, XI. popieranie przemysłu i handlu, XII. bezpieczeństwo publiczne, D. Działy różne: II. utrzymanie majątku, III. przedsiębiorstwa, XII. świadczenia na rzecz innych związków samorządowych i XIII. różne.

Wydatki zwyczajne wszystkich związków samorządowych Województwa Krakowskiego — tysiące złotych:

	Rok 1931/1 Kwota	%	Rok 1935/6 Kwota	%
A. Dz. I. Zarząd ogólny . .	11.628	22	8.821	27
B. Dz. IV. Spłata długów . .	6.421	12	4.281	13
C. Dz. V.—XII. Działalnościowe	30.696	59	17.465	53
D. Dz. II, III, XII a, XIII. Różne	3.377	7	2.250	7
Razem . .	52.122	100	32.817	100

Jak wynika z w/w zestawienia wydatki na zarząd ogólny (administracyjne) w cyfrach bezwzględnych zmalały, ale stosunkowo wzrosły. Prawie o ten sam procent zmalały wydatki na działy działalnościowe. Oznacza to podrożenie administracji kosztem działów działalnościowych. Związki samorządowe przeznaczają rocznie na wydatki administracyjne większą niż przedtem część swoich środków finansowych ograniczając wydatki na działalność. Jest to niewątpliwie objaw w wysokim stopniu niepożądany, trzeba się zatem nim bliżej zająć.

Przed szczegółowem omówieniem sprawy podrożenia kosztów administracyjnych warto zbadać, jak kształtują się te koszty w poszczególnych grupach związków samorządowych. Obrazuje to następujące zestawienie, stosunku wydatków administracyjnych do ogólnej sumy budżetów.

Wydatki na zarząd ogólny w tysiącach złotych:

	Rok 1931/2 Kwota	%	Rok 1935/6 Kwota	%
Powiatowe związki samorządowe	1.531	17	1.156	22 (5)
Gminy miejskie wydzielone	6.129	23	4.712	26 (3)
Gminy miejskie niewydzielone	2.073	21	1.378	22 (1)
Gminy wiejskie	1.895	28	1.575	46(18)

Zestawienie to, szczególnie cyfry w nawiasach obrazujące wzrost wydatków administracyjnych wymagają objaśnień. I tak mniejszy wzrost stosunkowo wydatków administracyjnych w miastach wydzielonych tłómaczy się tem, że miasta te najmniej obniżyły swoje budżety wskutek czego suma wydatków administracyjnych u nich oblicza się od kwoty stosunkowo większej. Dlatego w/w zestawienie trzeba uzupełnić innem obrazującem stosunek wydatków administracyjnych w roku 1935/6 do roku 1931/2.

Wydatki na zarząd ogólny w tysiącach złotych.

	Rok 1931/2	1935/6 Kwota	%
Powiatowe związki samorządowe	1.531	1.156	75
Gminy miejskie wydzielone . .	6.129	4.712	77
Gminy miejskie niewydzielone .	2.073	1.378	66
Gminy wiejskie	1.895	1.575	83

Z tego ostatniego zestawienia wynika, że najwięcej stosunkowo obniżyły się wydatki na zarząd ogólny miasta niewydzielone, najmniej gminy wiejskie. Zagadnieniu finansów gminy wiejskiej zamierzam poświęcić osobny artykuł, a to z uwagi na zasadnicze przeobrażenie się tej gminy. Pozostają narazie do omówienia wydatki administracyjne powiatowych związków samorządowych i miast wydzielonych, sytuacja bowiem w miastach niewydzielonych przedstawia się stosunkowo najlepiej.

Zachodzi pytanie czy wydatki administracyjne mogły być obniżone w stopniu wyższym?

Osobiście uważam, że pewne oszczędności w wydatkach administracyjnych dałyby się je-

szcze uzyskać, w powiatowych związkach samorządowych nieznaczne, w gminach miejskich wydzielonych szczególnie w mieście Krakowie większe.

O ile chodzi o wydatki administracyjne powiatowych związków samorządowych, to ich procentowa wysokość — 22% ogólnej sumy budżetów zwyczajnych wymagałaby pewnej korektury *in minus.* Została ona bowiem obliczona od budżetu własnego t. j. bez uwzględnienia wydatków na drogi państwowe i wojewódzkie. Do podstawy obliczeniowej należałoby doliczyć conajmniej powyższe wydatki. Conajmniej, gdyż minimalne dotowanie obecnie dróg państwowych i wojewódzkich nie wiele wpływa na zmniejszenie ciężaru administrowania temi drogami, a nawet przeciwnie w wielu wypadkach zwiększa ten ciężar, szczególnie wrazie stosowania odróbek podatków na drogach państwowych. Do podstawy obliczeniowej trzebaby, mojem zdaniem, doliczyć 60% dotacji na drogi państwowe z r. 1931/2 t. j. kwotę 2.337.000 zł. Koszta administracyjne obliczone od tak zwiększonej sumy budżetów wynoszą 18%.

Następnie w wydatkach administracyjnych powiatowych związków samorządowych mieści się znaczny wydatek na zaopatrzenie emerytalne w kwocie 262.000 zł. Wydatek ten wynosi 23% wydatków administracyjnych,, a 5% ogólnej sumy budżetów. Po odliczeniu tego wydatku koszta administracyjne powiatowych związków samorządowych wyniosą przy uwzględnieniu wydatków na drogi państwowe 13 do 14% sumy budżetów — nie są to zatem koszta zbyt wygórowane.

Pewne oszczędności, powinno dać wprowadzenie gminy zbiorowej, oszczędności te jednak ujawnią się dopiero w następnych okresach budżetowych, narazie bowiem powiaty ponoszą szczególne wydatki związane z uruchomieniem tych gmin i koniecznością częstego kontaktu z gminami w pierwszych latach ich funkcjonowania.

Jeżeli porównamy warunki pracy wydziałów powiat. obecnie z warunkami pracy w r. 1931/2 musimy dojść do wniosku, że zakres pracy *per saldo* raczej zwiększył się. Odpadły wprawdzie bowiem w tym okresie wymiar i pobór państwowego podatku od nieruchomości, a niektóre podatki samoistne zamieniono na dodatki do podatków (opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości), przybyły jednak w ich miejsce skomplikowane prace kryzysowe jak wspomniana już odróbka podatków, przerabianie żyta i t. p. Przyczyniło również pracy przejęcie egzekucji przez władze skarbowe, a to ze względu na konieczność sporządzania dużej ilości wniosków egzekucyjnych, a nie rzadko także z powodu konieczności udzielania pomocy urzędom skarbowym przy załatwianiu tych wniosków. Wiele pracy przysparza również bezrobocie. Ostatnio wystąpiły w budżetach związków samorządowych kredyty na dopłaty do kosztów prowadzenia instytucji zastępczych funduszu bezrobocia, albowiem prowizja płacona na ten cel przez fundusz bezrobocia okazuje się nie wystarczająca. Dopłaty wpływają na zwiększenie wydatków administracyjnych.

Poważniejsze oszczędności w kosztach administracyjnych powiatowych związków samorządowych dałoby się osiągnąć tylko przez odciążenie wydziałów powiatowych np. uproszczenie manipulacji egzekucyjnej, zwolnienie od obowiązku prowadzenia instytucji zastępczej funduszu bezrobocia, uproszczenie księgowości wydatków na drogi państwowe i t. p.

To jest, zdaniem mojem, właściwa droga i na nią musi się wkroczyć jeżeli się chce odrobić deflacyjne skutki t. j. jeśli się chce przesunąć część funduszów z wydatków administracyjnych na działy działalnościowe.

Zagadnienie kosztów administracyjnych miast wydzielonych oraz wpływ deflacji na pozostałe działy budżetów omówię w następnym numerze.

INŻ. ZYGMUNT BUCZYŃSKI.

Akcja organizacji gospodarstw przodowniczych rolniczych.

Ubiegły okres czasu samodzielnego życia polskiego w dziedzinie rolnictwa charakteryzuje wytężona praca Państwa, Samorządu, Organizacyj Społeczno-rolniczych, oraz osób prywatnych w zakresie wytworzenia i ustalenia metod pracy zmierzających do podniesienia naszego rolnictwa, ze szczegółowem uwzględnieniem rolnictwa drobnego, stanowiącego najliczniejszą grupę rolników w Państwie. Metody pracy, któremi posługujemy się obecnie w dziedzinie podniesienia rolnictwa drobnego, w o wiele większym stopniu aniżeli inne dziedziny nauczania, uwzględniają dydaktycznie formy pracy. Mając bowiem do czynienia z kształceniem gospodarczem rolników ustalonemi metodami pracy z natury rzeczy opierać się musimy o żywe przykłady gospodarcze. Z tych więc względów

naturalną podstawą prac w tej dziedzinie, winno być gospodarstwo wiejskie. Jednakże w oparciu tylko o gospodarstwo wiejskie prac w tej dziedzinie nie moglibyśmy rozwijać. Wysuwa się tu równocześnie na czoło zainteresowań naszych podmiot tego gospodarstwa, którym w pierwszym rzędzie jest rolnik, a w szczególności drobny rolnik w odniesieniu do wymienionej grupy społecznej naszego rolnictwa.

Metoda organizacji gospodarstwa przodowniczych mniejszych — jako metoda pracy w zakresie podniesienia rolnictwa umożliwia nam w sposób stosunkowo łatwy podejście do tak ważnej grupy na wsi, którą tworzą samodzielni gospodarze wiejscy. Jaki jest cel i znaczenie tej akcji? W niniejszym krótkim artykule w sposób możliwie nie rozwlekły postaramy się omówić najważniejsze momenty tej pracy.

Celem organizacji gospodarstw przodowniczych niniejszych jest:

a) szerzenie postępu rolniczego i kulturalnego wśród gospodarstw przodowniczych, organizowanych z pojedynczych gospodarstw,

b) zbiorowe rozwiązywanie zagadnień i potrzeb wsi przy pomocy personelu instruktorskiego zatrudnionego w tej akcji, łącznie z gospodarzami, biorącymi bezpośrednio udział w organizowaniu gospodarstw przodowniczych,

c) dążenie do podniesienia opłacalności (dochodowości) gospodarstw drobnych, drogą celowej i całkowitej ich organizacji. Przyczem jako zasadę w tej pracy przyjmuje się: wykorzystanie warunków przyrodniczych i ekonomicznych w jakim znajduje się gospodarstwo, potanienie i wzmożenie produkcji, uzyskanie samowystarczalności gospodarstwa, oraz celowe i jaknajlepsze wykorzystanie własnych sił roboczych gospodarstwa,

d) wychowanie i wykształcenie kadr przodowników w pracy społeczno-rolniczej na wsi, którzy przedewszystkiem winni się rekrutować z pośród właścicieli gospodarstw organizowanych.

Na podstawie wyłuszczonych celów do których zdąża akcja organizacji przodowniczych gospodarstw niniejszych śmiało powiedzieć można, że akcję tę zaliczyć należy do główniejszych metod pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w rolnictwie. Posiłkując się tą metodą pracy stwarzamy sprzyjające warunki do praktycznego podejścia do zagadnienia rolnictwa na gruncie. Posiłkując się tą metodą pracy w dziedzinie podniesienia drobnego rolnictwa osiągalną staje się kwestja realizacji postępu rolniczego, przez oddziaływanie organizowanych gospodarstw na życie zbiorowe rolnicze. Ponadto organizując pojedyncze gospodarstwa wiejskie przygotowujemy równocześnie grunt dla innych prac związanych z podniesieniem rolnictwa.

Nadmienić jeszcze należy, że organizacja gospodarstw przyczynia się do poznawania gospodarstw niniejszych; posiłkując się tą metodą pracy wytwarzamy sobie pogląd na warunki ekonomiczne i gospodarcze drobnego rolnictwa. I wreszcie w pracy podejmowanej nad podniesieniem rolnictwa, akcja organizacji gospodarstw przodowniczych niniejszych staje się ogromnej wartości szkołą dla pracowników na niwie społeczno-rolniczej. Okoliczność ta nabiera specjalnego znaczenia jeśli zważymy jakie potrzeby mamy w dziedzinie stworzenia kadr instruktorskich w sposób właściwy przygotowanych do pracy społeczno-rolniczej na wsi.

Omawiana przez nas metoda pracy w praktycznem jej wykonaniu rozpada się na następujące etapy:

1) akcja elementarna,
2) akcja indywidualna,
3) akcja terenowa.

Akcja elementarna polega na wykonaniu najniezbędniejszych czynności związanych z przebudową ustroju rolniczego (scalenie, upełnorolnienie, meljoracje i t. d.), związanych z przyszłemi potrzebami nowotworzonych gospodarstw i całych terenów wiejskich. W akcji tej uwzględniamy prace związane z racjonalnem przebudowaniem wsi, lub poszczególnych powstających osiedli wiejskich.

Prace w akcji indywidualnej polegają na dokładnem zaznajomieniu się z potrzebami gospodarstw niniejszych na danym terenie i ustaleniu najbardziej istotnych wad organizacyjnych i technicznych, organizacyjnych gospodarstw.

Dopiero po ustaleniu potrzeb i wad organizowanych gospodarstw przystępujemy do racjonalnego doradztwa, które polega:

1) na najlepszem wykorzystaniu warunków przyrodniczych i ekonomicznych gospodarstwa przeciętnego dla danej okolicy,

2) celowem wykorzystaniu właściwych rąk roboczych gospodarstwa w celu zwiększenia dochodowości i opłacalności organizowanego gospodarstwa,

3) zaspokojeniu potrzeb zarówno samego gospodarstwa, jak również właściciela i jego rodziny, przez odpowiednie dostosowanie produkcji rolniczej, zgodnie z wymogami rynku zbytu i samozaopatrzenia,

4) przyzwyczajanie rolnika do planowego i świadomego stosowania zabiegów gospodarczych,

oraz zaprawiania go do samodzielnej i racjonalnej gospodarki.

Prace terenowe w akcji organizacji gospodarstw przodowniczych polegają na:

1) popularyzowaniu zabiegów stosowanych w gospodarstwach przodowniczych i osiągniętych w ten sposób wyników,

2) współdziałaniu w szerzeniu oświaty rolniczej zawodowej, organizacji przetwórstwa produkcji rolniczej i zbytu,

3) organizowaniu różnego rodzaju konkursów, pokazów, wycieczek rolniczych, oraz życia kulturalno-oświatowego wsi,

4) propagowaniu i organizowaniu zabiegów osiągalnych tylko wspólnemi siłami (organizowanie spółdzielni, zakładów przetwórczych i t. p.),

5) udzielanie porad w sprawach, dotyczących potrzeb drobnych rolników,

6) utrzymywaniu ścisłej łączności z właścicielami gospodarstw przodowniczych, organizowanie zjazdów i t. p.

W pracy terenowej stawiamy sobie ponadto następujące cele:

1) upowszechnienie akcji organizacji gospodarstw,

2) nasilenie tą formą konkretnej pracy kółek rolniczych,

3) szkolenie gospodarzy objętych akcją indywidualną na czynnych przodowników akcji zbiorowej — terenowej.

W celu osiągnięcia zamierzonych celów tworzymy zespoły organizacji gospodarstw — przyczem zespoły takie należałoby organizować przedewszystkiem w miejscowościach objętych akcją organizacji gospodarstw przodowniczych i to w pierwszym rzędzie przy kółkach rolniczych, a gdzie takowych niema, to przy radach gromadzkich, dążąc do zorganizowania w przyszłości na tle pracy zespołowej kółek rolniczych i przejścia w następstwie do pracy powszechno-gromadzkiej.

Ten krótki przegląd etapów i form pracy w akcji organizacji gospodarstw stawia metodę przez nas omawianą w rzędzie istotnych i głównych zabiegów, zmierzających do podniesienia drobnego rolnictwa w kraju.

W celu zapewnienia sobie współpracy czynnika społecznego w tej akcji przy powiatowych towarzystwach rolniczych powoływane są Komisje względnie Sekcje organizacji gospodarstw przodowniczych niniejszych — zdaniem, których jest analizowanie planów pracy przedkładanych przez instruktorów, przestrzeganie, aby plany te dostosowywane były do ogólnego planu prac nad podniesieniem rolnictwa w powiecie, oraz badanie w terenie aktualnych spraw i potrzeb.

Wykonywanie prac związanych z akcją organizacji gospodarstw Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powierzyło Izbom rolniczym, zostawiając sobie ingerencję i ogólne kierownictwo sprawowane przez Centralny Komitet do spraw organizacji gospodarstw współpracujący ściśle z wymienionem Ministerstwem na podstawie zarządzenia b. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Izbom rolniczym zasiłków na utrzymanie inspektorów organizacji gospodarstw w Izbach i instruktorów w tejże pracy na terenie powiatów.

Dla zilustrowania rozmiaru tych prac, prowadzonych przez Izby rolnicze podajemy trochę liczb w odniesieniu do całego Państwa. Według stanu na dzień 1-go stycznia 1935 r. akcją organizacji gospodarstw niniejszych obejmowano 6.663 gospodarstw (przeważnie powstałe z przebudowy ustroju rolniczego) rozmieszczone w 2.252 wsiach na obszarze 198 powiatów, z czego wnioskować można, że promieniowanie tych gospodarstw obejmuje już stosunkowo duży zasięg terenowy, a co za tem idzie pokaźną liczbę gospodarstw. W pracach tych zatrudnionych jest obecnie 16 inspektorów organizacji gospodarstw Izb rolniczych, kontrolujących, kierujących prace 320 mieszkańców.

Obszar Województwa Krakowskiego objęty jest również akcją organizacji gospodarstw i stan ten akcji przedstawia się w sposób następujący: według stanu na dzień 1-go kwietnia 1935 r. akcją tą objęto 124 wsie w 16-tu powiatach województwa, w których pod opieką instruktorów znajduje się 198 gospodarstw drobnych.

Instruktorów zatrudnionych w tej akcji jest według tego stanu 24, przyczem 6-ciu instruktorów (w powiecie gorlickim, jasielskim, limanowskim, nowosądeckim, nowotarskim i wadowickim) utrzymuje Krakowska Izba Rolnicza z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Inspektorat organizacji gospodarstw Izby rolniczej utrzymywany jest również z zasiłków wymienionego Ministerstwa. Pozostali instruktorzy w liczbie 18-tu utrzymywani są przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze przeważnie z zasiłków samorządu terytorjalnego.

Nadmienić przytem należy, że ostatnio wymieniona przez nas grupa instruktorów jest tylko częściowo zatrudniona w akcji organizacji gospodarstw, większość bowiem czasu poświęcają oni innym zagadnieniom w pracach Towarzystw Rolniczych.

Na obszarze Województwa Krakowskiego za-

początkowano również prace terenowe (zespołowe) metodą akcji organizacji gospodarstw, obejmując tą formą pracy stwierdzonej przez nas metody, powiaty: limanowski, wadowicki i żywiecki. W tych trzech powiatach zorganizowano 9 takich zespołów z udziałem 53 gospodarzy wiejskich. Część wymienionych gospodarstw objętych tą akcją prowadzi również rachunkowość rolniczą — przyczem gospodarstw takich mamy obecnie 78.

Ten krótki przegląd najważniejszych warunków akcji organizacji przodowniczych gospodarstw niniejszych wskazuje na to, że ta metoda pracy w dziedzinie podniesienia rolnictwa oparta jest na starych prawdach o oświacie i pracy i posiada przed sobą olbrzymie pole do rozwoju.

Założenie tej metody sprowadzają się w rezultacie do człowieka, a działanie na niego i przez niego jest najważniejsze.

Oświata bowiem ogólna i zawodowa, oraz wytężona praca przechodząca w ciężki trud stanowić będzie podstawy, na których budować będziemy przyszłość naszego rolnictwa.

DR. ZYGMUNT LEŚNODORSKI.

Ustawa o bibljotekach publicznych.

(artykuł dyskusyjny).

Wiele pisano i dyskutowano w ostatnich miesiącach o nowym projekcie ustawy bibljotecznej. Istotnie, jest ona zagadnieniem dużej wagi. Chodzi tutaj przecież z jednej strony o poważny problem oświatowo-kulturalny, a z drugiej o... kieszeń podatników, reprezentujących szerokie masy ludności wiejskiej. Z projektem ustawy łączą się bowiem pewne nowe opłaty, które obciążą ogół ludności w państwie. Osobno zaś powyższe zagadnienie dotyczy, specjalnie w tem wszystkiem zainteresowanych — wydawców i literatów, jako producentów z jednej, a przedstawicieli związków samorządowych z drugiej strony. Na tych ostatnich ciążyć mianowicie będzie obowiązek zakładania i utrzywywania bibljotek.

Projekt ustawy wywołał szereg uwag i głosów pro i contra, szereg pochwał i sprzeciwów, aplauzów i protestów. Zabierali głos przedstawiciele rządu, sfer politycznych, dziennikarstwa, literatury, kół bibljotekarskich i naukowych, etc. Celem niniejszego artykułu jest wywołanie bardziej ożywionej dyskusji wśród pracowników na terenie samorządowym. Niechże się wypowiedzą — choćby na łamach tego pisma, które im miejsca na ten cel chętnie użyczy — przedewszystkiem ci, k t ó r z y n a j w i ę c e j m a j ą d o p o w i e d z e n i a w t e j s p r a w i e, znawcy stosunków wiejskich, działacze społeczni, kulturalni, oświatowi, pracownicy w administracji samorządowej, wszyscy ci, którzy praktycznie stykają się ze wsią, którzy posiadają obfity materjał doświadczeń, spostrzeżeń, obserwacji.

Przedewszystkiem jednak, przypomnijmy sobie, jakie są podstawowe zasady i wytyczne nowego projektu ustawy bibljotecznej.

Prawdę mówiąc, znamy dotychczas jedynie tylko jego zarys, ramy, ogólne punkta. Według tego projektu we wszystkich powiatach i gminach Rzeczypospolitej mają powstać bibljoteki centralne powiatowe i bibljoteki gminne. Bibljoteki powiatowe wypożyczały będą okresowo dla bibljotek gminnych ruchome komplety książek. Bibljoteki gminne posiadały będą pozatem pewną ilość książek własnych. Opiekę i kontrolę nad bibljotekami obejmie państwo za pośrednictwem Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Ministerstwa Spraw Wewn., które ustalą odpowiednie regulaminy, dostarczą wyszkolonego personelu technicznego, udzielą ewentualnych subwencyj. Listy książek, poleconych dla bibljotek samorządowych, ustali Komitet Ochrony Książki przy Min. W. R. i O. P. Organizacją poszczególnych bibljotek zajmą się związki samorządowe przy współudziale i pomocy Komitetów Powiatowych i Gminnych, które powoła Ministerstwo, oraz w porozumieniu z kuratorem względnie inspektorem szkolnym okręgu. Związki samorządowe dostarczą ponadto dla bibljotek obsługi oraz lokalu ze światłem i opałem. Na cele bibljoteczne ustaloną zostanie opłata w wysokości 5—25 gr. (zależnie od rozporządzenia Ministra dla danego okręgu) od głowy. Okres realizacji ustawy w całem państwie nie przekroczy 10 lat. Przez ten czas korzystający z bibljotek miejskich winni będą składać miesięczną opłatę w wysokości 50 gr., korzystający z bibljotek wiejskich — 20 gr. miesięcznie. Po upływie tego terminu korzystać z tych instytucyj będzie można bezpłatnie. Samorządy, które już obecnie posiadają własne księgozbiory, obowiązane będą w tymże okresie 10 lat zreorganizować je i dostosować do ogólnego regulaminu [1]).

[1]) Co do szczegółów projektu nowej ustawy, zob. m. in. B. Wesołowski: *„Samorządowe bibljoteki publiczne"*. Pracownik samorządowy, nr. 2, styczeń 1933.

Oto zarys projektu nowej ustawy. Jakie są jej cele i ewentualne korzyści.

Nie potrzeba chyba osobno rozwodzić się nad tem, jak ważną rolę odgrywa czytelnictwo i jego propaganda dla podniesienia kultury duchowej i materjalnej społeczeństwa, dla rozwoju oświaty pozaszkolnej, dla krzewienia ideałów wychowania narodowego i państwowego wśród najszerszych mas, dla rozbudowy i kontynuacji kształcenia zawodowego w jego przeróżnych dziedzinach. Nie potrzeba chyba osobno rozwodzić się nad tem, jak wielką klęską społeczną jest analfabetyzm, ciemnota, brak uświadomienia gospodarczego i obywatelskiego szerokich rzesz ludności wiejskiej. Jak wykazał ostatni spis ludności z 1931 r. we wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej do 70% ludności nie umie czytać i pisać. We województwach centralnych i zachodnich procent ten jest mniejszy, niemniej jednak waha się w cyfrach 34—40. Pozatem zaś grozi poważne niebezpieczeństwo t. zw. analfabetyzmu wtórnego. Jeżeli bowiem znaczny procent osób po opuszczeniu szkoły powszechnej nie będzie miał żadnej styczności ze słowem drukowanem, po upływie paru lat zapomni poprostu, jak wyglądają litery, a preliminowane w budżecie sumy na realizację ustawy o powszechnem nauczaniu pójdą na marne! Z tego punktu widzenia zagadnienie ustawy bibljotecznej wiąże się ściśle z ustawą o obowiązku powszechnego nauczania, jako jej podstawowa konsekwencja i nadbudowa. Rozumieją tę prawdę poważne państwa europejskie, które w rozmaity sposób pomyślane ustawy bibljoteczne już u siebie wprowadziły, jak Anglja, Niemcy, Włochy, Rosja Sowiecka, Czechosłowacja, Danja, Bułgarja, Estonja, Finlandja [1]).

Za ustawą przemawiają wreszcie i także pewne względy praktyczne, oto np. już obecnie istnieje w Polsce ok. 35.000 bibljotek publicznych, które jednak nie są w pełni wykorzystywane. W budżetach samorządów już obecnie preliminuje się na książki i bibljoteki ok. 1,500.000 zł. rocznie. A to wszystko zorganizowane jest naogół w sposób bezplanowy i dorywczy.

Oto idee, które przyświecają nowemu projektowi. Ze słusznością ich zgodzą się chyba wszyscy. Tylko, że co innego idea, a co innego jej praktyczna realizacja. Otóż właśnie z tego punktu widzenia wysunięto przeciw projektowi ustawy bibljotecznej szereg poważnych zastrzeżeń.

Etatyzacja każdego odcinka społecznego życia prowadzi za sobą pewne niebezpieczeństwo nadmiernej biurokracji i formalistyki, widmo skomplikowanego aparatu urzędniczego, komisyj, wykazów, statystyk, kwestjonarjuszy, etc. Że z niebezpieczeństwem tem trzeba się jednak liczyć, świadczy chociażby niepopularność, jaką w Polsce cieszy się... Ubezpieczalnia społeczna. Zwróciła już zresztą na to uwagę p. Morstinowa [1]), że nie będzie łatwo ściągnąć do bibljoteki obywatela, notorycznie zalegającego z nieściągalnemi podatkami, chłopa, panicznie obawiającego się wszelkich złowróżebnych „kawałków" urzędowych; dla tych ludzi państwowa instytucja bibljoteki — przypominała będzie zawsze... Urząd skarbowy, jako że również dla niej składa się opłaty.

Osobno zaś tutaj, i to w sposób kategoryczny trzeba stwierdzić, że kryzys ekonomiczny niesłychanie boleśnie dotyka wieś polską — i nie będzie prostą rzeczą wycisnąć rocznie owych 4,500.000, jeśli przeciętną roczną opłatę przyjmiemy w wysokości 15 gr. A jest to opłata „od głowy" — żywiciel rodziny, składającej się z ośmiorga dzieci, żony, matki, dziadka i t. d., płacić będzie musiał wielokrotnie wyższą stawkę, a pozatem jeszcze w pierwszych 10 latach po 20 gr. mies. za prawo korzystania z „bezpłatnej" wypożyczalni. Trudno zresztą mówić o książce z człowiekiem, który często nie ma co jeść. Słusznem jest powiedzenie W. Sieroszewskiego, że książka i chleb, to dwie najważniejsze potrzeby ludzkie, lecz również ma rację p. Morstinowa, mówiąc, że „źle odżywione i limfatyczne dzieci, to objaw groźniejszy od analfabetyzmu".

Nie na tem jednak kończą się trudności, jakie nastręczyć może ustawa bibljoteczna na drodze swej realizacji. Jakąż to książkę damy chłopu do czytania? Poza pewnemi ośrodkami, zbliżonemi do centrów kulturalnych, gdzie istnieją i żywo rozwijają swoją działalność różne organizacje kulturalno-oświatowe, chłop polski stoi na nader niskim poziomie intelektualnym. Pozwalam zaś sobie tutaj stwierdzić, że nader trudnem będzie zestawienie takiego spisu „lektur", które mógłby zrozumieć i równocześnie pewną korzyść oświatową i intelektualną z nich odnieść — przeciętny mieszkaniec wsi polskiej. Czy posiadamy w Polsce na odpowiednim poziomie stojącą, łatwą, popularną, przystępną dla najszerszego ogółu literaturę beletrystyczną, czy popularno-naukową? Modne obecnie naturalistyczne, reportażowe powieści „chłopskie", wcale nie są przeznaczone dla... chłopów, a gdyby zbłądziły pod strzechy, mogłyby wywrzeć niezbyt „obywatelski efekt". Poza literaturą jawnie komunizu-

[1]) Zob. E. Breiter: „*W sprawie ustawy bibljotecznej*", Wiadomości Literackie, nr. 583.

[1]) J. Morstinowa: „*Wieś a ustawa bibljoteczna*", Wiadomości literackie, nr. 586.

jącą, nie znajdziemy we współczesnej i dawniejszej beletrystyce polskiej — zbyt wiele utworów, które zawierałyby interesujące chłopa tematy. Nie mogę sobie zresztą jakoś wyobrazić biednego beskidzkiego górala, ciemnego Poleszuka, czy zgoła nie umiejącego po polsku hucuła, Mało — czy Białorusina, rozczytującego się w... Kadenie, Sieroszewskim, czy Żeromskim, Orzeszkowej.

Nie będzie bowiem łatwo — już nawet poza powyżej wyszczególnionym powodem — ściągnąć chłopa do bibljoteki samorządowej. Kiedyż ma on czas na czytanie książek? Ciężkie zajęcia gospodarskie wypełniają cały jego roboczy dzień. Lektura książki nie jest dobrym wypoczynkiem po fizycznem, forsownem zmęczeniu. Na niedzielne popołudnie karczma będzie niestety przeważnie większą atrakcją, niż samorządowa książnica.

Ażeby zachęcić chłopa do książki, nie wystarczy zresztą jedynie tylko wetknąć mu ją do ręki. Będą tutaj potrzebne odpowiednie pogadanki, informacje, dyskusje — jednem słowem na szeroką miarę zakrojona działalność oświatowa. Sprawa bibljotek komplikuje się z tego punktu widzenia w sposób wydatny. Rzecz charakterystyczna, że w ogólnej dyskusji na te właśnie, powyżej poruszone zagadnienia, nie zwrócono należytej uwagi.

Jakież płyną stąd wnioski? Opracowanie projektu tego typu, co omawiana, ustawy — jest istotnie faktem potrzebnym i doniosłym, ale realizacja jej napotyka na duże trudności do pokonania. Nie należałoby zatem tej ustawy wprowadzać odrazu na terenie całego państwa w sposób unifikacyjny, ale przedewszystkiem wypróbować ją, przeeksperymentować na różnych drobniejszych odcinkach. Koszta organizacji bibljotek nie powinny przytem obciążać obywateli w sposób dotkliwy, natomiast należałoby raczej preliminować w budżecie państwowym pewne osobno na ten cel przeznaczone sumy lub szukać innych jeszcze źródeł dochodu [1]). Stopniowe i ewolucyjne wprowadzanie w życie zasad, które głosi ustawa, łączyć się dalej winno z odpowiednią akcją w y d a w n i c z ą, z odpowiednią akcją o ś w i a t o w ą, z popieraniem i subwencjonowaniem tych organizacyj i związków kulturalno-oświatowych, które — jak np. Tow. Szkoły Ludowej, Związki Strzeleckie, etc. — na polu krzewienia oświaty wiele już dokonały i dokonają. Jak wiele rozmaitych sposobów wyjścia tutaj istnieje, świadczy chociażby projekt Zw. Literatów Polskich z przed dwóch lat, wiążący organizację bibljotek ludowych z organizacją szkół. Bibljoteki mieściłyby się zatem w tym wypadku w budynkach szkolnych, zawiadowałby niemi nauczyciel, administracja byłaby wydatnie uproszczoną. Niewątpliwie dadzą się znaleźć i inne jeszcze „kompromisy". Rzecz winna być jeszcze dalej dyskutowana, bez kierowania się żadnemi względami i interesami osobistemi, politycznemi, partyjnemi.

[1]) Na tem stanowisku stanął m. in. Minister Jaroszyński („Kryzys gospodarki gminnej"), Gazeta polska z dnia 15. I. 1935. — Innego źródła dochodu mogłaby dostarczyć w tym wypadku, — jak to już zresztą poruszono — nowelizacja ustawy o prawie autorskiem, które zamiast wygasać w 30 lat po śmierci autora, zostawałoby w tym wypadku przekazywanem na rzecz funduszu bibljotecznego.

RED. ROMAN WOYCZYŃSKI.

Przemysł ludowy na terenie Województwa Krakowskiego.

IV.

Hafciarstwo, koronkarstwo i tkactwo to działy gdzie wrodzony artyzm naszych wieśniaczek oraz wprawa, znamiennie daje się uwydatnić, co zapewnić może odnośnym działom przemysłu ludowego poważny zbyt nietylko w kraju, ale i zagranicą.

W Polsce działy te stały wysoko już w wiekach średnich, stwierdzają to prace naszych badaczy: R ö m e r a, ks. Ż a r n o w s k i e g o, J e l s k i e g o, K o ł a c z k o w s k i e g o, S o b i e s z c z a ń s k i e g o, S i e m i e ń s k i e g o, K o r z o n a, Ś w i e y k o w s k i e g o, K r y g o w s k i e g o, G o ł ę b i o w s k i e g o i innych. Wspominał także Mikołaj Rej, że forbotami koronkowemi, robionemi w kraju szlachta ozdabiała rzędy polskie. Wyraz forboty pochodził od hiszpańskiego forpado — t. j. ząbkowanie. Rejestra skarbowe Jagiełły z lat 1388—1417 przechowały nazwiska licznych rękodzielników, a między nimi nazwisko haftarza K l e m e n s a, który robił proporce. Jeszcze przed zakładaniem warsztatów tkackich, których dziesiątki liczyły nawet mniejsze miasta, zakładanych tak przez magnatów polskich jak i mieszczan, robiono w Polsce bardzo wiele kobierców, kilimów, makat, szczególnie w rodzinach mongolskich i tureckich, które w XII w. licznie w Polsce osiadły, — jak niemniej przez ludność, która się tych rzemiosł od nich nauczyła. Z początku był to zatem przemysł domowy, później dopiero powstawały wielkie pracownie i fabryki, które pro-

dukowały tkaniny w stylu wschodnim na wielką skalę.

Władysława IV. widzimy na portrecie malowanym przez Rubensa w kołnierzu koronkowym. Wielką propagatorką koronkarstwa i innych artystycznych przemysłów w Polsce, była żona Zygmunta I. — Bona, która sprowadzając licznych artystów, rzemieślników i kupców z Włoch, wzbudziła zamiłowanie do przemysłu artystycznego, wszczepiając także w magnatów dążność do tworzenia większych zakładów, wytwarzających tę produkcję. Już w XVI. w. istniały u nas cechy: haftarzy, szlaperników, którzy wyrabiali t. zw. race czyli arrasy, kobierników, wyrabiających kobierce, płócienników i sukienników.

Jedną z najmniej wyzyskanych dziedzin w obecnej fazie przemysłu ludowego jest koronkarstwo. W chwili tworzenia w Małopolsce szkolnictwa zawodowego nie zapomniano o tej dziedzinie, która wzbudzała i wzbudza wielkie zamiłowanie wieśniaków, wciągając do tej pracy, także masowo młodzież, która szybko dochodzi do wprawy i doskonałości techniki i przewyższa sprawność dorosłych koronkarek.

W Polsce wyrabiano koronki: w Wieluniu, w Bobowej koło Stróż, w Chorkówce pod Krosnem, w Rymanowie, w Pieniakach, w Hemplu, Mełeniowie Wielkiem i w Zakopanem. W Zakopanem założyła szkołę wielka artystka nasza Helena Modrzejewska wraz z Drem Chałubińskim, którą przejął później Wydział Krajowy. W czasie wojny szkołą tą kierowała p. Marja Modes—Dudrewiczowa, której zawdzięcza przemysł ten szereg publikacyj oraz album wzorów wydany własnym nakładem, które to publikacje tworzą wyborne podręczniki dla nauki koronkarstwa w szkołach publicznych.

Przed wojną bogaty zbiór wzorów koronkarskich i kilimkarskich wydał prof. Walery Kryciński, znany art. malarz oraz organizator i długoletni kierownik szkoły ceramicznej w Kołomyi. Śp. prof. Kryciński wydał również szereg publikacyj o przemyśle ceramicznym, przędzalnianym i kilimkarskim oraz o makatach, pasach i współcześnie wyrabianych u nas tkaninach artystycznych. Po dziesiątkach lat ujawnia się obywatelska działalność tego artysty i opiekuna tych dziedzin przemysłu ludowego, który nawet w czasie wojny, bo w r. 1916 wygłaszał we Lwowie jako profesor szkoły tamtejszego przemysłu artystycznego, liczne odczyty, drukowane w sprawozdaniach prasy lwowskiej oraz warszawskiego „Światu". Oryginały wzorów koronkarskich i kilimkarskich śp. prof. Krycińskiego znajdują się w zbiorach inż. Henryka Mianowskiego dyrektora Krakowskiej Izby Handlowej.

Wyroby wieśniaczek z pod Krosna, Chorkówki, Bobowej, Grybowa, Muszyny i Świerchowej k. Jasła — sprzedawane w czasie sezonu przez wieśniaczki w Krynicy i innych zdrojowiskach i uzdrowiskach, oraz częstokroć na targach miejskich — odznaczają się doskonałą techniką i są bardzo tanie, dostosowane do skromnych budżetów domowych. Wartość artystyczna i ceny pozostają w zależności od wzorów i nici. Sprzedają koronki klockowe i wąskie koroneczki z metra, wstawki i serwetki oraz drobne serwetki jako nakrycia stołów bez obrusa, szlaki do obrusów, karczki białe i czarne, techniką zbliżone do brukselskich.

Na terenie województwa krakowskiego istniały szkoły: w Zakopanem, Bobowej Hyżnem k. Rzeszowa. Kursa koronkarskie organizowano w Sułkowicach, Świerchowej, Wiśniczu, Dębowcu, oraz pracownie koronek iryjskich w Bochni. Szkoła koronkaska w Zakopanem przeszła na etat państwowy, następnie zamieniono ją na szkołę koronkarsko-hafciarską, a ostatnio na kurs koronkarski. Wraz ze zniesieniem szkoły zakopiańskiej zwinięto także wszystkie jej ekspozytury. Zmiany te nastąpiły w związku z organizacją szkół zawodowych, których konstrukcja nie jest jeszcze znaną. Nadmienić należy, że szkoła zakopiańska traciła swoje znaczenie w związku z rozwojem Zakopanego jako uzdrowiska, gdyż ludność znajdowała wyższe zarobki w przemyśle uzdrowiskowym, a brak bursy uniemożliwiał korzystanie z niej ludności okolicznej.

Dla rozwoju przemysłu koronkarskiego i hafciarskiego koniecznem byłoby stworzenie akcji nakładczej, założenie pewnego rodzaju centrali skupu tych artykułów, a równocześnie rozdziału materjału i wzorów, tak, ażeby w jednym ręku ująć całą produkcję, wykorzystując umiejętnie tak zbyt krajowy, jak niemniej dobrze już zapoczątkowany eksport zagraniczny.

W powiecie sądeckim nie występują wybitnie jakieś gałęzie przemysłu ludowego w większych grupach osiedli, lecz rozrzucone są po całym niemal obszarze tego powiatu. Poza drobnym przemysłem ludowym jak koronkarstwem, wyrobem kręgielków, miniaturowych mebelków, jako zabawki dla dzieci, wyrabianych w Michalczowej pod Łososiną, a mających znaczenie ze względu

na zbyt jaki rozwinąć mogą w licznych sąsiednich zdrojowiskach, istnieje przemysł koszykarski. Zdrojowiska te przyczynić się mogą bardzo do rozwoju tego przemysłu, tak w produkcji zwyczajnych artykułów koszykarskich, jak niemniej mebli i galanterji, poszukiwanych przez zakłady zdrojowe i właścicieli pensjonatów. Powiat sądecki obfituje nietylko w wiklinę nadrzeczną, lecz niemniej w szlachetne gatunki, pochodzące z kultur hr. Stadnickiego w Nawojowej. Przemysł koszykarski rozwinął się w Zborowicach i kilku osiedlach należących już do powiatu gorlickiego, jak Wilczysko, Osobnica, Zbyszyce.

W Jazowsku, istniejąca tam fabryka mebli giętych, zatrudnia oprócz robotników fabrycznych i leśnych, także wielką ilość pracowników chałupniczych, których liczba w czasie korzystnej dla przemysłu konjunktury dochodziła do 500. Przemysł chałupniczy w Jazowsku zatrudniał tak mężczyzn jak i kobiety, którzy zajmowali się wyplataniem siedzeń w krzesłach mebli giętych, taśmami trzcinowemi, oraz politurowaniem części składowych krzeseł, które w rozebranym stanie w skrzyniach, w 9/10 pełnej produkcji eksportowała fabryka na rynki zamorskie. Przesilenie gospodarcze nie oszczędziło także i tej fabryki, która łącznie z innemi pracującemi w tej dziedzinie produkcję ograniczyła. Chałupnicy tu zajęci zarabiali przez pełnych pięć miesięcy po zł. 1.50 dziennie. Większość pracownic stanowiły młode dziewczęta.

W sąsiednim powiecie gorlickim poza wspomnianemi koszykarskiemi osiedlami, występuje przemysł drzewny, stolarski w Bieczu, Lipinkach, w Czermnej, Wilczysku, przemysł guzikarski w Kamienicy, bednarski w Szerzynach, Brzyskach, w Żurowej, Jodłówce, Lipinkach. W powiecie ropczyckim wyrobami koszykarskiemi zajmuje się ludność w Farkoszu, tkackim zaś przemysłem wsie: Brzeziny i Nagoszyn.

W limanowskim powiecie przemysł tkacki prowadzony jest we wsiach Kamienicy, Jurkowie, Łososinie Górnej i w Pisarzowej, a następnie przerzuca się na Spisz i Orawę, Lipnicę, Jabłonków i Witków ku Nowemu Targowi. Miejscowości powyższe za staraniem Towarzystwa Przemysłu Ludowego wprowadziły produkcję rękawic, szali, skarpetek, kominiarek i t. d. z przędzy wełnianej, zdobywając dostawę nietylko dla armji, lecz także dla komend policji państw. oraz Zarządów licznych miast zachodnio-małopolskich, dla straży ogniowej i innych funkcjonarjuszy miejskich.

Wpływ szkoły zawodowej w Zakopanem rozwinął tam i uszlachetnił artystyczną produkcję snycerską i rzeźbiarską, kładąc poważny fundament pod rozwój przemysłu pamiątkarskiego, który znachodząc zbyt w Zakopanem, przedostał się również do handlów na całym obszarze Polski.

Także w przemyśle ceramicznym, dzięki artystycznym zdolnościom p. Sobczaka w Zakopanem, nastąpił duży postęp, a artykuły wychodzące z jego pracowni pod względem wykonania nie ustępują wyrobom kołomyjskim, a mają tę wyższość nad niemi, że nie są wytwarzane masowo, lecz każdy prawie przedmiot, każdy flakon ma odrębny charakter, wykończony jest wzorowo, zjednując uznanie temu artyście.

W podgórskich okolicach, oprócz rozsianych w większych ilościach bednarzy i kołodziei istnieje jeszcze w niewielkich rozmiarach przemysł szczotkarski, oraz produkcja mioteł brzozowych wagonowo lub wózkami przez górali wywożonych do miast. Pod samym Krakowem t. j. w Morawicy zajmują się wyrobem kapeluszy słomianych, które także wyrabiają w Tuligłowach w powiecie miechowskim. Artykuły te sprzedawane są na targach miejskich, a nawet w niektórych handlach, gdyż zdobywają coraz większe zastosowanie na plażach.

Ludowy przemysł ceramiczny podobnie jak przędzalniany posiada wiekowe tradycje i rozsiany po całej przestrzeni Polski, odznacza się różnorodnością wytwórstwa. Począwszy od masowo produkowanych garnków, wypalanych w prymitywnych piecach, skończywszy na pięknej ceramice — wszystkie wytwory posiadają specjalny charakter regjonalny, odrębne cechy artystyczne, uwydatniające się zdobnictwem, gdzie ornamenta zachowane od wieków garncarz wtłacza w glinę, lub żłobi rylcem, powleka szkliwem, jak tkacz barwną przędzą krosna — uwydatnia je na tkaninach.

Omawiając nierozwinięty należycie na terenie województwa krakowskiego ludowy przemysł garncarski, nie można pominąć milczeniem pełne uwzględnienie tej dziedziny we wschodniej części Małopolski. Ziemiaństwo polskie rozmiłowane w wytwórstwie ludowem dawało temu wyraz nietylko przez stworzenie placówek tego wytwórstwa po wsiach i miasteczkach, lecz urządzało regjonalne wystawy. Powodzenie tych wystaw zachęcało do obsyłania eksponatami przemysłu ludowego wystaw zagranicznych, budząc zainteresowanie naszą produkcją ludową zagranicznego kupiectwa.

Za kilimkami z Okna. Klebanówki, Buczacza zdobywały uznanie kilimki gliniańskie oraz podhalańskie, obok nich wyroby ceramiczne z Kołomyji, Kossowa, Toustego i pokuckiego snycerstwa. Wpływ szkolnictwa zawodowego pomimo poważnych błędów, jakie towarzyszyły mu w pierwszych latach działalności — był bezprzecznie poważny, gdyż całe działy produkcji ludowej poduczał techniki i skierowywał na właściwe drogi. Pierwsze okresy założonego przez władze zaborcze szkolnictwa, cechowała szablonowość, której podporządkować chciano także nasze szkolnictwo, nie licząc się z właściwościami poszczególnych krajów i ich rodzimego wytwórstwa. Nauczyciele rysunków, artyści polscy i inżynierowie zdołali wnet wyplenić obce naleciałości. Prysła jak bańka mydlana gospodarka zgermanizowanych Czechów, których wiedeńskie ministerja nasyłały na kierowników zakładów. Nasz Witkiewicz zatarł naleciałości zaborczych matadorów, a polscy artyści rozsiani w szkolnictwie zawodowem uwzględniając należycie ludowe walory, formy i ornamenta miejscowe uszlachetniali produkcję, zdobywając na nią zbyt nietylko w kraju, ale i zagranicą.

Snycerstwu zakopiańskiemu sekunduje snycerstwo Pokucia i jego ceramika. Kossowski garncarz Aleksander Bachmiński, ur. w r. 1820 um. w 1882 r. znachodzi odpowiednika w zakopiańskim Sobczaku, a tak jeden jak i drugi stając się pionierami ludowej ceramiki, zdobywającej coraz większe uznanie w kraju i zagranicą. Tak w Zakopanem jak i na Pokuciu szkolnictwo, współpraca atystów z pracownikami przemysłu ludowego, uzupełniały braki techniczne, uszlachetniały rysunek i formę bez szkody dla istotnej, rodzimej wytwórczości. Pierwotne, nietknięte szkolnictwem wytwórstwo ceramiczne widzimy w lubelszczyźnie, na Polesiu i Wołyniu. W Nowogródku wyrabiają najrozmaitsze artykuły, począwszy od garnków powleczonych szkliwem lub barwionych na czarno, żółto lub zielono, czasem z bogatym ornamentem dzbany o archaicznych formach. W Kopyczyńcach piękną ceramikę od naczyń i kloszów do galanterji i zabawek, czarną grafitową barwę, jaką nadają ceramice poleskiej techniką „zadymiania“, znaną także i stosowaną w garncarstwie stanisławowskiem.

Oryginalnością swą wybija się jednak na pierwszy plan ceramika pokucka, która od r. 1870 ciesząc się poparciem ziemiaństwa pokuckiego i marszałka sejmu galicyjskiego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego staje się popularną z powodu odznaczeń, jakie zdobywała na wystawach krajowych i zagranicznych. W r. 1875 za staraniem burmistrza Kołomyji Henryka Zadębskiego i poparciem sejmu galicyjskiego — wiedeńskie ministerstwo oświaty zorganizowało szkołę ceramiczną w Kołomyji. Pierwszym kierownikiem zakładu był Niemiec Baecher, który wnosząc szablon czeski, począł przeszczepiać obce wzory tak w garncarstwie jak i kaflarstwie, lecz po sześciu latach niefortunnych prób został usunięty. W r. 1881 został zamianowany przez ministerstwo kierownikiem szkoły profesor rysunków Tadeusz Sikorski, który przy pomocy dzielnego garncarza Karola Słowickiego, prowadził szkołę do r. 1883. Protektorowie szkoły tej: ziemianin poseł Ludwik Wierzbicki, Agaton Giller, Jan Gniewosz, Dr. Tadeusz Rutowski — przy poparciu marszałka hr. Dzieduszyckiego, wprowadzają poważną reformę szkoły, na której czele stanął artysta malarz Walery Kryciński, uczeń krak. Akademji Sztuk Pięknych, który przeszedłszy sześcioletnie przeszkolenie pod kierunkiem prof. Storcka i Laufbergera przy szkole zdobniczej przy muzeum we Wiedniu, nadaje szkole tej kierunek fachowy i artystyczny.

Prof. Kryciński szkołą tą kierował do r. 1890, a pełną zasług jego działalność opisuje w „Świecie“ warszawskim w r. 1891 w obszernej pracy, obejmującej 10 stron druku, bogato ilustrowanej — p. Bohdan Mordyrosiewicz.

Kołomyjska szkoła liczyła w r. 1891 około 50 uczniów, kształciła garncarzy dla produkcji naczyń kuchennych, ozdobnych kafli i konstrukcji pieców kaflowych oraz kominków, posiadała specjalny dział dekoracyjny oraz laboratorjum dla przeprowadzania prób gliny, polew, farb i t. p., a w ostatnich latach przed wojną także bursę dla uczniów.

Co piszą inni?

Zamknięty rok.

Pod powyższym tytułem „Gazeta Polska“ w Nr. 90 robi bilans prac byłego premjera Kozłowskiego. Stwierdza, że głównym celem polityki Rządu na którego czele stał premjer Kozłowski było posunięcie naprzód procesów przystosowawczych,

w szczególności zwarcie nożyc cen przez nacisk na górne ostrze nożyc t. j. na ceny towarów przemysłowych. Do poprawienia sytuacji rolnictwa Rząd nie dążył przez zwyżkę cen produktów rolnych, lecz przez ulżenie rolnictwu w zakresie obsługi długów i obciążeń publicznych głównie na rzecz samorządu, gdyż sytuacja skarbu Państwa nie pozwalała na obniżenie obciążeń podatkowych na rzecz Państwa.

Gazeta Polska dochodzi do wniosku, że Rząd premjera Kozłowskiego posunął znacznie naprzód procesy przystosowawcze w szczególności zaś obniżył ceny węgla, posunął naprzód sprawy oddłużenia rolniczego, zawarł układ handlowy z Anglją, wreszcie w zakresie obciążeń publicznych zrobił ważny krok przez ustawę o uregulowaniu zaległości podatkowych.

Innej drogi niema.

W artykule pod powyższym tytułem Autor F. B. w Nr. 88 „Gazety Polskiej", przeprowadza bardzo ciekawe porównanie między fluktuacją cen a dynamiką życia gospodarczego na podstawie danych ostatniego zeszytu „Kwartalnika statystycznego". Z wykresu cen hurtowych zamieszczonego w tym artykule pięciu krajów Anglji, Francji, Niemiec, Polski i Czechosłowacji za okres pięciu lat t. j. za lata 1928 do 1932 wynika, że największą zniżkę cen osiągnęła Anglja (54%). Zniżka cen w Polsce wyniosła 45%, we Francji 42%, w Niemczech i w Czechosłowacji mniej niż 40%.

Spadkowi cen odpowiada, zdaniem Autora, stopień ożywienia się życia gospodarczego w tem rozumieniu, że im ceny więcej spadły tem ożywienie życia gospodarczego jest większe. Twierdzenie swoje popiera autor przykładem Anglji gdzie ceny spadły najwięcej i gdzie nastąpiła też największa poprawa w życiu gospodarczem. Bowiem:

> Okres 1931—1934 charakterystyczny był dla Anglji nietylko spadkiem cen, w tym czasie również nastąpiło w Anglji dosyć duże ożywienie. Angielski wskaźnik produkcji wynosił dla okresu 1932—1934 odpowiednio 86,5, 88,0 i 93,2, gdy ogólny wskaźnik produkcji światowej dla analogicznego okresu wykazywał 83,1, 73,3 i 83,2. Korzystniej również dla Anglji kształtował się odsetek bezrobotnych w stosunku do liczby zatrudnionych. Spada on z 21,8% w r. 1930 do 17,6% w r. 1933 i 16,6% w r. 1934. Obroty towarowe także nie wykazały tak silnego spadku, jak w innych krajach — zwłaszcza spadek eksportu był nieznaczny. Podobnie dodatnio układa się sytuacja budżetowa Anglji. Rok 1933/4 zamknął się nadwyżką budżetową 31,5 milj. Ł. co jest znamiennym wyjątkiem na tle ogólnych dużych deficytów większości państw.

Z kolei Autor stwierdza, że:

> Polska była również jednym z krajów, który w r. 1934 wykazał pewne zwiększenie produkcji i ogólne ożywienie gospodarcze. Symptomatami tej poprawy były: wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej z 53,7 do 55,4 i 62,8 w okresie lat 1932/34, wzrost wskaźnika inwestycji z 33,2 do 33,6 i 38,1, wzrost ładunków kolejowych z 60,0 do 60,6 i 67,2 dla tego samego okresu czasu (dane przeciętne „Konjunktury miesięcznej", luty 1935), wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle w r. 1934 do 699 tys. wobec 651 tys. w r. 1933, lekki wzrost realnego dochodu społecznego, przechodzącego przez rynek z 13,1 do 13,3 miljarda w r. 1934 — wreszcie stabilizacja obrotów handlu zagranicznego w r. 1934 na poziomie r. 1933 — w wys. 148,1 milj. zł. przeciętnie miesięcznie — oraz poprawa wpływów skarbowych — i to nietylko z danin bezpośrednich, ale i z podatków pośrednich.
>
> Poprawa w Polsce byłaby zdaniem autora daleko większa, gdyby spadek cen był większy.

Logicznym wnioskiem powyższego artykułu jest konieczność dalszego wydatnego obniżenia cen z tem oczywiście zastrzeżeniem, że w Polsce aktualną jest sprawa obniżenia sztywnych cen przemysłowych.

Fikcja obniżek cen.

A jak to jest właściwie z tą obniżką cen? Jak już wyżej zaznaczyliśmy „Gazeta Polska" stwierdza, że Rząd byłego premjera Kozłowskiego, posunął tą sprawę znacznie naprzód. Innego zdania jest „P. P. Frankowski", który w artykule pod tytułem „Fikcja obniżek cen" zamieszczonym w Nr. 96 Il. Kurjera Codziennego, udawadnia na podstawie komunikatu wileńskiej Izby przemysłowo-handlowej, że większość dokonanych ostatnio obniżek cen jest fikcją, gdyż obniżki te producenci kompensują sobie cofaniem rabatów i tak:

> *obniżono ceny „zasadnicze" żelaza,*
>
> pozostawiając anomalje w różnicach cen pomiędzy walcówką, a żelazem okrągłem, bednarką na zimno i gorąco walcowaną, zwykłą blachą walcowaną na ciepło, a innemi blachami. Równocześnie jednak skasowano kategorje odbiorców, skasowano podstawowe rabaty się-

gające do 4%, zaostrzono warunki zapłaty w nienormalny sposób, co podraża towar dla hurtownika przeciętnie o 1—2%. Skasowanie kategorji odbiorców, czytaj: rabatów, a zatem wyrównanie na odbiorcach przeprowadzonej zniżki cen nominalnych, przedstawiono rządowi i opinji publicznej jako upragnione zrównanie wszystkich odbiorców i dopuszczenie do zakupów bezpośrednich każdego, byle płacił gotówką przy zamówieniu.

Obecnie poczynił syndykat pewne kroki w rządzie, dzięki którym cena za walcówkę ma nawet podrożeć o 20%.

To też Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa kładła szczególny nacisk na fikcję obniżki ceny żelaza.

Dalej

węgiel:

gdyby nie poważna zniżka taryf kolejowych, to zgodnie z opinją konsumentów wszystkich dzielnic, odbiorca nie byłby obniżki ceny węgla odczuł zupełnie. Konwencja węglowa bowiem obniżając nominalną cenę o przeciętnie 7½%, skasowała równocześnie hurtownikom 8% dotychczasowego rabatu. Umożliwiło to, dzięki selekcji hurtownych odbiorców, zorganizowanie tych posłusznych hurtowników w związku i zmianie z koncernami węglowemi.

I o tej fikcji zniżki cen wspomina Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa. Przedtem tłumaczono drożyznę węgla koniecznością przeprowadzenia walki o rynki zagraniczne z Anglją — a teraz?

Podobnie przedstawia się sprawa z papierem i naftą.

Zwiększenie konsumcji wewnętrznej a momenty wzrost ten hamujące.

A teraz na odmianę pomówimy o innych cenach... przetworów rolnych. Zajmuje się niemi „Czas“ w artykule pod w/w. tytułem zamieszczonym w Nr. 105. Wychodzi on z zupełnie słusznego założenia, że jednym z warunków poprawienia sytuacji rolnictwa jest zwiększenie konsumcji wewnętrznej. Zwiększenie to dałoby się osiągnąć przez potanienie oczywiście nie produktów rolnych, bo te są bardzo tanie, nawet za tanie, ale przez potanienie cen przetworów produktów rolnych, które są za wysokie.

O ile chodzi o różnicę między ceną żywca a cenami przetworów mięsnych, zdaniem „Czasu“ obok wygórowanych opłat targowych i rzeźnianych przyczyną nadmiernej rozpiętości w tych cenach są hurtownicy, którzy niwelują:

wszelkie usiłowania ekonomiczne organizacyj gospodarczych i spożywczych w zakresie zwężenia rozpiętości nożyc cen żywca i produktów uboju z jednej strony, z drugiej zaś jawności tranzakcji i cen przy nabywaniu żywca od rolnika. Tutaj mogłoby wnieść dużą poprawę stosunków — przyspieszenie realizacji projektu i wprowadzenia w życie Komisji Nadzorczych targowiskowych, odpowiednio obsadzonych przez przedstawicieli produkcji zwierzęcej.

Szczegółowo omawia artykuł nadmierne różnice między cenami zbóż a cenami przetworów z tychże i tak:

Ostatnie notowania giełdy warszawskiej dla pszenicy jednolitej wynoszą 17—17.50 zł. za 100 kg. Młyn zakupujący po tej cenie pszenicę otrzymuje ze 100 kg ziarna w przybliżeniu (ścisłe cyfry kalkulacji przemiałowej są conajmniej niedostępne): otrąb 15—20 kg, około 45 kg mąki I. gatunku, ok. 35 kg mąki gorszej, mniejwięcej 3 kg idzie na roskusz. Licząc po 12 zł. za 100 kg otrąb, za 17 kg otrąb (cyfra średnia między 15 i 20 kg) otrzymujemy zł. 2,04, za 45 kg mąki pszennej I. gat. — zł. 14,85, za 35 kg mąki gorszej — zł. 8,40, razem zł. 25,29. Przy porównaniu tej cyfry z 17,50 zł. za 100 kg pszenicy otrzymujemy marżę ok. 50%. Czy to nie zadużo?

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z marżą piekarską i handlu detalicznego gdyż:

Hurtowa cena bułki 50-gramowej wynosi 4 gr w detalu 5 gr. W ten sposób 1 kg pszennego pieczywa (bułek — najpopularniejszego pieczywa pszennego) kosztuje 80 gr. w hurcie, 1 zł. w detalu. Uczyni to dla 100 kg bułek 80 zł. w hurcie i 100 zł. w detalu. Porównywując cyfrę hurtową 80 zł. z 33 zł. za 100 kg mąki pszennej I. gatunku, otrzymujemy różnicę 47 zł., czyli marżę aż 140%. Jest to już marża niespotykana nigdzie w Europie.

Zarobek detalisty — 1 gr. na 1 bułce, czyli 20% wydaje się również za duży, i wynosi na 1 kg bułek 20 gr. podczas gdy na 1 kg chleba żytniego, pytlowego, który często trzeba kroić na połówki i ćwiartki zysk detaliczny wynosi tylko 2 gr. (28 gr. kg w hurcie — 30 gr. w detalu).

W konkluzji „Czas“ wskazuje na konieczność szybkiego i energicznego zlikwidowania naprowadzonych przez siebie anomalji i jako przykład do naśladowania wskazuje wzory francuskie, gdzie

cena 1 kg pieczywa pszennego równa się mniej więcej cenie 1 kg pszenicy.

Ze streszczonego wyżej trójgłosu w sprawie cen wynika:

1) że najważniejszym problemem obecnie w Polsce jest zagadnienie cen,

2) że zagadnienie to jest całkowicie otwarte, w szczególności zaś, że dotychczasowe wysiłki w kierunku rozwiązania tego zagadnienia są niezadawalające, a skutki dotychczasowych wysiłków w tym kierunku zostały w znacznej mierze zneutralizowane przez zainteresowanych producentów.

I jeszcze jedna uwaga. O ile obniżenie cen skartelizowanych nie da się pomyśleć bez zdecydowanej interwencji Rządu, o tyle na kształtowanie się cen rolniczych może w dużym stopniu wpłynąć inicjatywa społeczna t. j. poważny wysiłek producentów rolnych w kierunku zorganizowania zbytu swoich produktów. Nie można bowiem upraszczać sobie zagadnienia i spychać wszystko na barki Rządu.

Kronika samorządowa.

Z Krakowskiego Wydziału Wojewódzkiego.

W kwietniu b. r. odbyły się cztery posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego w dniach 1, 8, 15 i 29. Na posiedzeniach tych kontynuował Wydział prace nad zatwierdzeniem preliminarzy budżetowych na r. 1935/36. Zatwierdził przeliminarze następujących powiatowych urzędów samorządowych: bielskiego, chrzanowskiego, dąbrowskiego, gorlickiego, jasielskiego, krakowskiego, ropczyckiego i żywieckiego. Sumy poszczególnych budżetów zwyczajnych wynoszą:

Budżet pow. urzędów samorządow.

bielskiego	614.000	zł
chrzanowskiego	395.737	„
dąbrowskiego	177.527	„
gorlickiego	255.729	„
jasielskiego	273.791	„
krakowskiego	711.822	„
ropczyckiego	301.362	„
żywieckiego	434.936	„

Ponadto zatwierdził Wydział budżet uzdrowiska Żegiestów. Przy sposobności zatwierdzania budżetów powiatow. związków samorządowych między innemi uchwalił Wydział, by zalecić urzędom samorządowym popieranie akcji budowy Muzeum Narodowego choćby drobnemi kwotami, wstawianemi do budżetów.

Oprócz preliminarzy budżetowych z ważniejszych spraw załatwionych przez Wydział Wojew. należy wymienić uchwałę w sprawie rozporządzenia Pana Wojewody o plakatowaniu ogłoszeń w gminach wiejskich oraz uchwałę w sprawie zatwierdzenia pożyczki dla Pow. Urzędu Samorząd. w Gorlicach w kwocie 380.000 zł na sanowanie K. K. O. pow. gorlickiego.

Ponadto Wydział Wojew. na wymienionych posiedzeniach załatwił szereg spraw podatkowych, personalnych, zatwierdził kilka uchwał w sprawie sprzedaży i nabycia gruntów oraz rozpatrzył kilka odwołań w sprawach wyboru członków zarządu w nowych gminach.

Zjazd Związku Miast w Warszawie.

W dniu 6, 7 i 8 kwietnia odbył się w Warszawie XIII Zjazd Związku Miast, licznie obesłany przez wszystkie niemal miasta.

W pierwszym dniu Zjazd zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Prof. Ignacy Mościcki, oraz członkowie Rządu z Panem Premjerem, Pułk. Sławkiem na czele.

Udział w Zjeździe Głowy Państwa i licznych P. P. Ministrów świadczy dobitnie o tem, że najwyższe czynniki Państwowe zawsze i żywo interesują się zagadnieniami i rozwojem miast, będących ośrodkami naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Na Zjeździe wygłoszono następujące referaty: O zabudowie miast — inż. A. Paprocki, o organizacji i działalności Tow. Osiedli Robotniczych — dyr. J. Strzelecki, zagadnienie równowagi budżetowej i finansów miejskich łącznie z zagadnieniem inwestycyj miejskich — prez. m. Lwowa W. Drojanowski, metody pracy w gospodarce miejskiej — prez. m. Bydgoszczy L. Borciszewski, zagadnienie opieki i bezrobocia w miastach — Dr. J. Zawadzki.

Następnie przeprowadzono wybory do władz Związku Miast.

Referaty wygłoszone na Zjeździe i wnioski zostały ogłoszone w publikacji „Materjały na Ogólne Zebranie członków Związku Miast Polskich“ wydanej przez Związek Miast w Warszawie.

Z Chrzanowa.

Dzień 31 marca br. był dniem bardzo ważnym w życiu m. Chrzanowa. W dniu tym bowiem w obecności Wojewody Krakowskiego, Dr. Kwaśniewskiego i Dyrektora Funduszu Pracy posła Madeyskiego dokonano poświęcenia i uruchomie-

nia nowowybudowanego wodociągu miejskiego. Zapoczątkowanie dwa lata temu tej inwestycji było wynikiem potrzeby dostarczenia ludności zdrowej wody do picia, oraz konieczności dania zatrudnienia licznym bezrobotnym w tym ośrodku przemysłowym Województwa Krakowskiego. Toteż dzięki zabiegom Wydziału Powiatowego ze Starostą Dr. Łęckim na czele, tudzież energji i zapobiegliwości burmistrza posła Gduli zdołano usunąć wszelkie trudności i dzieło doprowadzić do końca.

Koszta budowy wodociągu wynosiły ogółem 760.000 zł. Na pokrycie tego Fundusz Pracy udzielił pożyczki 460.000 zł na niezwykle dogodnych warunkach bo na 2% i na lat 20, zaś Komunalna Kasa Oszczędności w Krakowie i Chrzanowie oraz Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie udzieliły pożyczek łącznie na sumę 300.000 zł.

Z powyższych kosztów użyto na materjał około 470.000 zł, zaś na robociznę ponad 280.000 zł. Przy budowie zatrudnionych było przez kilkanaście miesięcy przeszło 500 bezrobotnych, a ogółem wykonano 90.000 robotniczych dniówek.

Z wodociągu korzystać będzie przeszło 2.000 domów, i blisko 10.000 ubikacyj. Projektowane jest jednak jeszcze dalsze rozszerzenie sieci wodociągowej w b. roku kosztem około 70.000 zł.

Równolegle z budową wodociągu skanalizowano miasto (roboty trwają) oraz przystąpiono do uporządkowania rynku i szeregu ulic miejskich.

Poradnictwo samorządowe.

Czy Sądy powszechne są powołane do rozstrzygania o prawidłowości i ważności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko urzędnikom samorządów miejskich na zasadzie obowiązujących statutów?

Sąd Najwyższy rozstrzygając sprawę skargi urzędnika gminnego S. M. przeciw gminie miejskiej W. o uznanie postępowania dyscyplinarnego za nieważne i pozbawione skutków prawnych oraz zapłatę uposażenia, ustalił (wyrok z 26. 3. 1934 r. Nr. C. II. Rw. 2446/33/2) następującą zasadę:

Sądy powszechne nie są powołane do badania pod względem materjalno-prawnym trafności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym przez ich władze dyscyplinarne, jednakże w ssprawach między tymi pracownikami, a związkami komunalnemi o roszczenia z tytułu umowy służbowej, sądy powszechne są władne rozpoznawać w granicach umowy służbowej (statutu), czy orzeczenie zapadło zgodnie z formalnemi przepisami dyscyplinarnemi, zawartemi w tej umowie.

Uchwała ta opiera się na następujących rozważaniach:

Stosunek służbowy, zawiązany między pracownikiem gminnym, a gminą w ramach obowiązującego statutu ma charakter prywatno-prawny. O ile statuty zawierają szczegółowe przepisy dotyczące postępowania dyscyplinarnego przeciwko pracownikom samorządów miejskich, uchybiającym swym obowiązkom, przepisują kary dyscyplinarne i przewidują tok instancji do wyższych władz administracyjnych, — nie mogą pracownicy samorządów gminnych zaskarżyć w drodze sporu sądowego orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych w ramach statutu przez właściwe organy samorządowe pod względem merytorycznym i zwalczać je z przyczyny, iż są one rzeczowo niesłuszne i nieuzasadnione, gdyż strony te poddały te kwestje rozpoznaniu władz administracyjnych, są związane zawartą w tym kierunku umową i rozpoznanie tej kwestji do właściwości sądów powszechnych bezwarunkowo nie należy.

W innem natomiast świetle przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o rozstrzygnienie pytania, czy przy przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego zachowano formy postępowania przewidziane w statucie, który obydwie strony wiąże. Z jednej strony pracownik gminny, poddając się postanowieniom statutu, zgodził się na to, że będzie mógł dochodzić swych praw wynikających z umowy służbowej jedynie i wyłącznie w drodze statutem przepisanej, z drugiej zaś strony gmina zaciągnęła zobowiązanie do zachowania pewnych w statucie określonych norm sprawiedliwości. Nie można więc odmówić pracownikom gminnym prawa dochodzenia w drodze sporu sądowego roszczeń swych, opartych na tej zasadzie, iż postępowanie dyscyplinarne przeciwko niej zostało przeprowadzone z pogwałceniem norm postępowania tego statutu tj. umowy obowiązującej obydwie strony, gdyż przedmiotem sporu będzie tu ochrona praw opartych na tytule prywatno-prawnym, naruszonych bezprawnie przez jednego z kontrahentów a spory na tem tle powstałe nie są żądną ustawą szczegółową wyłączone z pod właściwości sądów powszechnych.

Nadmienić tu należy, że w przytoczonem orzeczeniu Sąd Najwyższy stanął na odmiennem stanowisku, niż w orzeczeniu Zebrania Ogólnego Sądu Najwyższego z 26. 1. 1924 r. które w takich wypadkach uznało właściwość sądów powszechnych.

Wydawca: Instytut Administracyjno-Gospodarczy w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Inż. Jan Sondel.

WYDAWNICTWA
INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO
I MĘSKIEJ SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE:

Zagadnienie agrokooperatywy jako nowej formy spółdzielczości dzierżawy i osadnictwa, Dr. Inż. J. Sondel (w druku). Zagadnienie interpretacyjne podatku dochodowego, Dr. T. Lulek (w druku). Wady organizacyjne naszej spółdzielczości, Dr. J. Lisak (w druku). Działacz społeczny w środowisku wiejskiem jako oświatowiec, wychowawca, organizator, psycholog, socjolog i ekonomista Dr. Inż. J. Sondel, Kraków 1934 (wyd. I.), 1935 (wyd. II.) zł. 4·50 Działacz społeczny na wsi jako mowca, Dr. Inż. J. Sondel, Kraków 1934, zł. 1·—. Nowy ustrój samorządu terytorjalnego w Polsce i jego wartości, Dr. Szczęsny Wachholz, Doc. U. J., 1934. zł. 1·20. Instytucja samorządu we Francji, Dr. S. Wachholz, Doc U. J., 1934. zł. 1.50. Umowa o pracę, Dr. K Ostrowski, 1934. zł 1·—. Ogólna organizacja przedsiębiorstw, Dr. J. Lisak, Kraków 1934. zł. 2.50.

U PROGU NOWYCH ZAŁOŻEŃ POLSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

zbiorowe wydawnictwo prac profesorów Szkoły Ekonomiczno-Handlowej i Instytutu Administracyjno-Gospodarczego. Kraków 1934, zł. 7

Spis treści: Dr. T. Wroniewicz: U progu nowych założeń polskiej szkoły handlowej. Mgr. Lidja Kozakówna: Szkolnictwo handlowe we Włoszech. Józef Juszczyk: Projekt realizacji postulatu praktyczności w nauce o handlu. Józef Juszczyk: O nowe kierunki w nauczaniu korespondencji handlowej. Dr. Rodjon Mochnacki: O celach i metodach nauczania geografji gospodarczej w szkołach handlowych nowego typu. Dr. Stan. Niemcówna: O potrzebie ognisk metodycznych geografji gospodarczej w szkołach zawodowych. Dr. Marjan Pelczar: Uwagi, dotyczące uczenia historji gospodarczej w szkołach zawodowych. Dr. Tomasz Lulek: Rachunkowość prawidłowa i rachunkowość uproszczona dla celów podatkowych. Jan St Stantejski: Uczenie rachunkowości kupieckiej według metody rozkładania Jan St. Stantejski: Próba zastosowania w rachunkowości kupieckiej „uczenia się pod kierunkiem". Dr. Józef Lisak: Nauka „organizacji i administracji przedsiębiorstw" w szkole zawodowej stopnia licealnego. Mgr. Adolf Nattel: Nauczanie reklamy i sprzedażoznawstwa. Antoni E. Balicki: Godziny polskiego.... garść uwag na temat nauczania języka polskiego w średnich szkołach zawodowych. Kazimierz Sosnowski: „Powtórz moje pytanie" — fragment dydaktyczny. Stanisław Pszon: Postulaty nowej szkoły handlowej w zakresie nauczania języków nowożytnych. Aleksandra Gruszczyńska: Nauczanie historji pod kierunkiem. Dr. Tadeusz Seweryn: Ideologja kół krajoznawczych młodzieży. Dr. Zygmunt Leśnodorski: Samorząd uczniowski w szkole handlowej. Dr. Paweł Łoziński: Pięćdziesięciolecie Szkoły Handlowej w Krakowie.

SZKOŁA HANDLOWA NA USŁUGACH SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA

zbiorowe wydawnictwo prac profesorów Szkoły Ekonomiczno-Handlowej i Instytutu Administracyjno-Gospodarczego. Kraków 1933. zł. 4.

Spis treści: Dr. T. Wroniewicz: Stanowisko i zadanie zawodowej szkoły urzędniczej w Rzplitej Polskiej. Doc. Dr. S. Wachholz: Stanowisko i rola urzędnika w społeczeństwie. Wicew. M. Bilek: Doniosłość morza w obrocie gospodarczym narodów, a port polski w Gdyni. Dr. K. Grzybowski: Kryzys prawa konstytucyjnego, a wychowanie młodzieży. Doc Dr. S. Wachholz: Idee podstawowe współczesnych reform szkolnych. Dr. Inż. J. Sondel: O ekonomję w pracy społeczno-gospodarczej na wsi. Prof. A. E. Balicki: Z zagadnień życia szkolnego. Dr. M. Ziomek: Propaganda czytelnictwa. Prof. U. J. Dr. T. Lulek: Zasady nauczania rachunkowości. Prof. J. Juszczyk: Postulat praktyczności w nauce o handlu. Prof. Dr. R. Mochnacki: O gospodarczem wychowaniu przy nauczaniu geografji gospodarczej. Prof. St. Pszon: Zarys metodyki francuskiej korespondencji handlowej. Prof. St. Pszon: Gospodarcze znaczenie jęz. francuskiego w szkole handlowej. Prof. K. Sosnowski: Nauczanie jęz. polskiego pod kątem inicjatywy gospodarczej.

WYDAWNICTWA WCZEŚNIEJSZE.

A. E. Balicki: Najnowsza polska pisownia, 1920. A. E. Balicki: Cele i zadania nauki jęz. polskiego w szkołach handlowych. (Sprawozdanie 1927). St. Korbel: Jak uczyć stenografji (Sprawozd. 1926). L. Misky, Nacz. KOSK.: Kształcenie zawodowe (Sprawozd. 1931). Dr. R. Mochnacki: Wartości wychowawcze geografji gospodarczej (Sprawozd. 1931). K. Sosnowski: Cwiczenia w pisowni polskiej dla szkół handlowych, 1928. K. Sosnowski: Tematy do wypracowań polskich z zagadnień bieżącego życia i praktycznej wiedzy, 1929. J. Stantejski: Księgowanie w fabryce sukna i przykład praktyczny (do użytku w kantorze szk. zawod.), 1929. J. Stantejski: Jak uczyć księgowości (Sprawozd. 1930). Dr. Tad. Wroniewicz: Wychowanie gospodarcze w szkołach średnich (Sprawozd. 1930). Dr. Tad. Wroniewicz: Instytut Administracyjno-Gospodarczy (Sprawozd. 1931). K. Zurzycki: Walory wychowawcze matematyki (Sprawozd. 1931).

Uwaga: Powyższe wydawnictwa znajdują się w sprawozdaniach szkolnych cena za sprawozdanie zł. 2.—

SKRYPTA.

J. Stantejski: Sprzedawnictwo w handlu detalicznym zł. 2.—. Dr. J. Lisak: Sklep detaliczny 1·50. Dr. Epstein Jerzy: Prawoznawstwo zł. —·30. — Prawo handlowe część I. II. III. zł. 1·60. Fąckiewicz Stanisław: Prawo cywilne i karne zł. 2·35. Dr. Ostrowski Kazimierz: Prawo pracy cz. I.—II. zł. —·65. Dyr. Łapa Franciszek: Ewidencja ruchu ludności zł. — 35. — Obowiązki gminy na podstawie ustawy w spr. wojskowych — 35. Dr. Inż. Sondel Jan: Praca społeczna 1·20. Dr. Stachnik Leopold: Ustawa o zmianie ustroju sam. —·30. M. Bilek: Prawo administracyjne zł. 1·50. Dr. Ziomek Maksymiljan: Nauka gospodarstwa społecznego zł. 1.20. Dr. Grabowski Jan: Sprawy porządku i bezp. publ. i komunik. zł. —·35. Dr. Grzybowski Stefan: Postępowanie administracyjne zł. — 45. Dr. Piątkowski Aleksander: Zasady ekonomiki zł. 1·70 — Prawo handlowe zł. 2·20. Skład główny: Instytut Administracyjno- Gospodarczy (składnica druków i wydawnictw), Kraków, ul. Kapucyńska 2, tel. Nr. 112-50, P. K. O. 404-590.